Nr. 117 Kraków, niedziela 26 maja 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Extratura naszej polityki zagranicznej

Słowo „extratura" jest pochodzenia przedwojennego. Autorem jego jest były kanclerz niemiecki Bülow, który usprawiedliwił swój flirt z Rosją przy równoczesnem istnieniu przymierza z Austro-Węgrami tem, że partnerom wolno robić extraturę, która wcale głównemu tańcowi nie przeszkadza. Polska polityka zagraniczna robi też obecnie extraturę, o czem dowiedzieliśmy się z okazji wizyty p. Zaleskiego w Budapeszcie. Pierwej niczego konkretnego nie wiedziano, gdyż u nas — zresztą nietylko u nas — polityka zagraniczna uprawiana jest jak przed wojną tj. tajnie, a „expose" wygłaszane od czasu do czasu w Sejmie czy jego komisji są tylko listkiem figowym dla zasłonięcia prawdy, że przedstawicielstwo ludowe nic o polityce zagranicznej nie wie.

Polska, jak wiadomo, związana jest sojuszami na dwie strony: z Francją jako asekuracja przeciw Niemcom, z Rumunją jako asekuracja przeciw Rosji. Z tych tytułów sojuszniczych wynikają naturalnie pewne obowiązki, których — nawet wedle łżejszej moralności dyplomatycznej — w zupełności lekceważyć nie można. Jak dalej wiadomo, między Francją a Włochami oraz między Rumunją a Węgrami panuje antagonizm — pierwszy tak silny, że ogólnie są zdania, że najbliższą wojną europejską będzie wojna francusko-włoska. W dyplomacji jeszcze więcej niż w życiu prywatnem obowiązuje zasada, że twoi przyjaciele są moimi przyjaciółmi, a twoi nieprzyjaciele moimi nieprzyjaciółmi. Z tego wynikałoby, że Polska z Francją sprzymierzona i zaprzyjaźniona — powinnaby conajmniej unikać afiszowania się ze swemi uczuciami wobec Włoch, a tymczasem z całego splotu zajść i słów widać coś zupełnie przeciwnego.

Można nie być zupełnym zwolennikiem ścisłego, jak obecnie, związku między Polską a Francją, ale słuszność każe przyznać, że polityka francuska, przynajmniej od najścia na Ruhrę w r. 1923, jest pokojową i pomijając jej wstręt do rozbrojenia, szuka ona takiego ułożenia się stosunków z Niemcami, które ostateczność wojny usuwają na najdalszy plan. Z tego wynika, że sojusz nasz z Francją można przy dobrej woli traktować jako obronny, a więc z tej strony pokojowi niegrożący.

Jakże ma się rzecz z Włochami. Rządzący tam obecnie i może jeszcze przez szereg lat faszyzm, jak każda dyktatura i każdy rząd mniejszości, musi żyć z podbechtywania namiętności, z utrzymywania opinji w ciągłej gorączce, przez okazywanie oszukiwanemu ludowi świetnej przyszłości — kosztem innych. Wszyscy wiedzą, że faszyzm jest wojowniczy, jest zaborczy, że podsyca wyobraźnię wskazywaniem na przeszłość Rzymu, która musi stać się i jego przyszłością. Jeżeli ktoś miał jakieś wątpliwości co do prawdziwych celów faszyzmu, musiał je utracić po zaznajomieniu się z głośną mową Mussoliniego przeciw papieżowi. Powiedział tam „duce" między innemi, nawiązując do wychowania dzieci: „Nasze dzieci muszą być wychowywane w naszej wierze, musimy dać młodzieży zrozumienie męskości, siły, zdobywczości".

Tę zasadę dla przyszłego pokolenia stosuje faszyzm już do obecnego. Niema zakątka politycznego w południowo-wschodniej Europie, do którego polityka rzymska nie wniosłaby zarzewia niepokoju — wszystko w intencji dokuczenia, ubiegnięcia, sparaliżowania Francji. Przez utworzenie swej filji w Albanji i przez przyjaźń z dyktaturą grecką Mussolini zaszachował Jugosławję; przez swój formalny protektorat nad Węgrami wzbudził zaniepokojenie w Rumunji i Czechosłowacji; przez swą przyjaźń z dyktatorem tureckim zagroził bezpośrednio wpływem francuskim na Bliskim Wschodzie. A najgroźniejszem w tem — na wzór taktyki Edwarda VII przed wojną wobec Niemiec — okrążeniu Francji jest ta okoliczność, że Mussolini robi swoje pociągnięcia — swoją drogą: dyletancko-genialne — za cichą zgodą Anglji, która wprawdzie toleruje preponderancję francuską na kontynencie europejskim, ale równocześnie w myśl swej tradycji ma i drugie żelazo w ogniu tj. popiera to państwo, które przeciw tej preponderancji szturmuje tj. Włochy.

Zarysowuje się więc, może już w niedalekiej przyszłości, wielki i groźny konflikt w Europie. Rozumie się, że Francja wobec tej nagonki na siebie nie pozostaje bezczynną. I ona ma swych przyjaciół bezwzględnych i ona ma swe metody, nie tak jaskrawe i nie tak chamskie, jakie stosuje faszyzm. Rola Polski w tym — narazie dyplomatycznym — pojedynku powinna być jasną: wytrwać u boku Francji bez wdawania się w beznadziejne i dla sił Polski nierównomierne próby pośredniczenia. Jeżeli nasze miarodajne w polityce zagranicznej czynniki — a wiemy, że to nie p. Zaleski — sądzą, że przez kładzenie palców między wszystkie drzwi zaimponują światu i okażą „aktywność", to mogą narazić się na coś gorszego niż na klęskę, bo na śmieszność.

Jeszcze jedna okoliczność przemawia, w konsekwencji dotychczas utrzymywanej linji polskiej polityki zagranicznej, przeciw angażowaniu się za Węgrami i Włochami. Polska stoi dotychczas niewzruszenie na stanowisku nienaruszalności traktatów pokojowych, wychodząc — słusznie czy pozornie — z założenia, że traktaty te są podstawą i gwarancją obecnych jej granic. Tymczasem Węgry całkiem otwarcie dążą do rewizji traktatu w Trianon, a popiera je w tem dążeniu Mussolini, który przecież otwarcie powiedział, że traktaty pokojowe nie są nietykalną świętością. Co jest dobre dla jednego, nie może być złem dla drugiego; jeżeli Węgry chcą rewizji swego traktatu i znajdują w tem poparcie, to Niemcy mogą żądać rewizji swego traktatu, tj. wersalskiego, Austrja swojego w Saint Germain, Bułgarja swojego i tak bez końca. Jakże zachowa się Polska wobec tych żądań, djame-

tralnie sprzecznych z jej interesem i z żywotną polityką Francji? Jeżeli — jak p. Zaleski powiedział — Polska ma z tytułu obustronnej przyjaźni pośredniczyć między Rumunją a Węgrami, jak będzie mogła sprzeciwić się żądaniu Niemiec, które mogłyby też znaleźć pośrednika dla swej rewizji?

To są okoliczności łączące się ściśle z fundamentami naszej polityki granicznej. Wyrwanie choćby jednego kamienia z tego fundamentu może zagrozić ruiną całemu gmachowi, dlatego trudno zrozumieć tę extraturę — chyba, że zechce się ją tłómaczyć odruchami, a te w tak delikatnej materji są szkodliwe.

Polityka inwestycyjna m. Łodzi w r. 1929

(Dokończenie)

Trzeba tu podkreślić z naciskiem, że ani obecny socjalistyczny, ani poprzedni t. zw. „narodowy" magistrat nie mógł i nie może rozwiązać o własnych siłach problemu bezrobocia. Do tego bowiem powołane jest państwo. W jego rękach znajdują się środki do prowadzenia takiej polityki gospodarczej i przemysłowej, aby utrzymać równowagę na rynku pracy. Samorząd może zatrudnić kilkuset robotników; w bardziej sprzyjających warunkach tysiąc, dwa, czy trzy. Ale 20 lub 30 tysiącom bezrobotnym samorząd dać chleba nie może i nie będzie mógł tego zrobić nigdy. Dlatego trzeba alarmować o pomoc! Dlatego musi rząd zająć się rozwiązaniem tej kwestji.

Gdy rana krwawi, zręcznie nałożony bandaż może chwilowo powstrzymać upływ krwi. W tem znaczeniu pewną pomoc okazaćby mogło kontynuowanie robót kanalizacyjnych, na których prowadzenie — jak obecnie — nie posiada jednak samorząd żadnych środków. Opracowany przez niżej podpisanego projekt podwyżki komunalnego podatku od nieruchomości, z przeznaczeniem na cele kanalizacyjne, nie został jeszcze zatwierdzony. Właściciele domów mają nawet nadzieję uzyskać w Warszawie uchylenie tej uchwały Rady miejskiej. Kto wie, jakie panują obecnie w Warszawie prądy. Koła polityczne przewidują jeszcze ściślejsze oparcie się o „sfery gospodarcze", niż dotychczas. Przekonamy się zresztą o tem w najbliższej przyszłości. Pożyczki kanalizacyjnej miasto w tym roku nie otrzymało. Mimo to, w nadziei na nią rozpoczęto roboty kanalizacyjne, choć w znacznie zmniejszonym zakresie, niż w. latach poprzednich.

Wykańczanie kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem prowadzone jest również, lecz tylko ośmiu domów z pośród wzniesionych dwudziestu. Samorząd nie może przypuszczać, aby rząd pozostawił miasto bez żadnych kredytów na ten cel. Co się tyczy bruków, ul. Piotrkowska domaga się gwałtownie wyasfaltowania, ul. Sienkiewicza — kostki granitowej. Asfaltowanie będzie bezwzględnie w tym roku wykonane; miasto przyjmie zapewne złożoną w tym względzie ofertę. Czy możliwe jest dalsze obciążenie budżetu na rok przyszły ofiarowanym kredytem na ułożenie kostki granitowej na ul. Sienkiewicza, o tem zadecydują dokładne obliczenia finansowe. Budowę miejskiej cegielni mechanicznej w maj. Rszew postanowił magistrat odłożyć do roku przyszłego ze względu na brak kredytów budowlanych i spodziewane w związku z tem słabe zapotrzebowanie cegieł w tym i — zapewne w przyszłym roku.

W rezultacie, ponieważ sami robotnicy zażądali wprowadzenia trzydniowego tygodnia pracy, by podzielić się w ten sposób skromnym zarobkiem z swymi głodującymi towarzyszami, magistrat będzie mógł dać 2000—2500 bezrobotnym pracę za zapłatą około 25 złotych tygodniowo, co bądź co bodź uratuje te rzesze od głodowej śmierci. Gorzej natomiast sprawa ma się z tymi, którzy nawet tej zredukowanej pracy otrzymać nie będą mogli, których fabrykanci wyrzucili na bruk, ponieważ ustrój kapitalistyczny przeżywa znowu jeden ze znanych oddawna „kryzysów gospodarczych". — Z tych też powodów Wydział Opieki Społecznej oblegany jest poprostu przez nieszczęśliwych i zgłodniałych. Przychodzą oni do swego ławnika-socjalisty, i wołają o chleb. Racje żywnościowe musiały zostać zmniejszone, ponieważ chleba tego musi wystarczyć na więcej żołądków, niż poprzednio. Liczba niedożywionych dzieci w szkołach powszechnych rośnie. Każde z tych dzieci proletarjackich potrzebowałoby posiłku przed rozpoczęciem lekcyj — bułki i szklanki mleka! Ale kredyty na te cele są bardzo szczupłe! Gdzieby dało się coś zaoszczędzić? Na chorych w szpitalach? Na pomocach naukowych dla spragnionych nauki dzieci? Na niemowlętach? Na starcach w przytułkach miejskich? Liczba inwalidów pracy jest z dnia na dzień większa. Tak samo liczba matek niezdolnych do zarobkowania, które muszą wyżywić troje, czworo, pięcioro i więcej drobnych dzieci i w swej czarnej nędzy również przychodzą do magistratu, aby żebrać o kawałek chleba dla siebie i dla rodziny. Coraz częściej matki błagają ławnika opieki społecznej, aby wziął od nich dzieci, ponieważ nie mogą ich wyżywić. Zakłady miejskie wychowawcze są przepełnione. Strach przed niemowlęciem, przed obowiązkami, związanemi z jego posiadaniem jest powszechny. Choć ilość nieślubnych matek zwiększa się. Niemal codziennie Wydział Opieki Społecznej odwiedzają te nieszczęśliwe matki, błagając, by zabrał im dziecko, owoc popełnionego błędu, źródło nieszczęścia. Miasto musi dziś przyjmować pod swoją opiekę setki niemowląt. Miasto walczy, jak może, przeciwko tym bolączkom społecznym, ale przezwyciężenie ich staje się poprostu ponad siły.

Tak samo rośnie wciąż liczba bezdomnych. Domagają się oni mieszkań od magistratu, który nie otrzymuje żadnych kredytów budowlanych.

W tych ciężkich czasach życzy sobie prasa burżuazyjna bankructwa socjalistycznego samorządu. Jej mocodawcy chcieliby sami stanąć u steru, aby prowadzić własną politykę, politykę ochrony bogatych i zbywania biedaków frazesami o modlitwie i Bogu... Ale proletarjat łódzki wie, jaką pomoc znajduje w socjalistycznym samorządzie. — Proletarjat ten gotów jest, w obronie własnej, przełamać posiadany kawałek chleba. Ponieważ wie, że własnemi tylko siłami wyzwolić się może.

L. Kuk
ławnik magistratu m. Łodzi.

UWAGI

—o—

Dlaczego w sierpniu?

„Kurjerek" zapytuje, dlaczego wybory do Rady Kasy chorych w Krakowie zostały rozpisane na sierpień, twierdząc nie bez racji, że to jest miesiąc urlopów, co niekorzystnie wpłynie na frekwencję przy głosowaniu. Niech „Kurjerek" wystosuje swoje zapytanie do okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie, z którego polecenia powyższy termin został ustalony, nie zaś z inicjatywy zarządu Kasy. Przytem „Kurjerek" nie orjentuje się między zarządem a Radą Kasy, stawiając naiwne pytanie, dlaczego członkowie zarządu nie złożyli mandatów o miesiąc wcześniej, to i wybory odbyłyby się o miesiąc wcześniej. Ależ „kochany Kurjerku", tu chodzi o wybory 90 członków Rady Kasy, nie o wybór członków Zarządu, gdyż ten zostanie dopiero przez Radę wybrany. Złożenie mandatów przez zarząd nic nie zmieniłoby w terminie wyborów, a byłoby pożądaną okazją do wsadzenia do Kasy komisarza. A może o to właśnie „Kurjerkowi" chodzi? Nie żenować się, a powiedzieć otwarcie!

—ooo—

Spór o niemieckie subwencje

Tutejszy „Kurjerek", dopadłszy konika antygermańskiego, wpadł z impetem i tupetem między innemi i na korfancką „Polonję", że Niemcom bakę świeci.

A ta mu tak się odcina:

> „Dzisiejszy ultrapatrjotyzm Blagierka nie przeszkadzał jego kierownikom wcale zwracać się przed dwoma laty raz do tego „niemieckiego" ciężkiego przemysłu, aby zakupił połowę jego przedsiębiorstwa. A gdy ten niemiecki ciężki przemysł tę ofertę odrzucił, to ci sami ludzie „kurjerkowi" zażądali przez tych Niemców sutych miesięcznych subwencji, idących w dziesiątki tysięcy złotych. Gdy ich nie dostali, rozpoczęli dziką kampanję przeciwko tym Niemcom i hakatystom, wrogom państwa. Po kilkutygodniowem bombardowaniu tego przemysłu, sądzili, że już rozbili odpowiednią wyrwę w żelaznych jego szafach i znowu się po subwencję zgłosili".

Tyle nagadawszy „Kurjerkowi", jeszcze mu skrobie marchewkę i dopytuje się, czy nie zechce jej zaskarżyć, a wtedy — jak twierdzi — dowód praw dy przeprowadzi.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Marchlewszczyzna

Z SOWIECKIEJ DEMAGOGJI

Mam przed sobą „Sprawozdanie marchlewskiego rejonowego komitetu wykonawczego rad" za rok 1927/28. Dość obszerna broszura, wydana w Kijowie po polsku z portretem znanego zmarłego esdeka-komunisty Marchlewskiego i kilkoma fotografiami.

Co to właściwie jest?

W roku 1925, gdzieś na Wołyniu sowieckim, — zdala od kolei i centrów kulturalnych, na torfowiskach założono z wielkim hałasem tak zwany „rejon (strefa) polski". Poco? Oczywista, dla demagogji, tak wewnętrznej, jak zagranicznej. Aby całemu światu, a zwłaszcza ludowi polskiemu pokazać, jak Sowrosja „dba" o Polaków, o polską kulturę, o rozwój polskości.

Czy ma ten sławetny „rejon" jakieś większe znaczenie dla polskości? Oczywista, prawie żadnego. Polaków w Sowrosji liczymy na 1 miljon. Ileż z tego daje „rejon"? Rejon posiada mieszkańców 41 tysięcy! Czy to są wszystko Polacy? Bynajmniej. Polacy stanowią zaledwie 68 procent, czyli 28 tysięcy. Reszta to Ukraińcy (8 tysięcy), Niemcy (3 tysiące), Żydzi (tysiąc) itd.

Jakież może mieć znaczenie polityczne, a nawet i kulturalne taki drobny ośrodeczek z 28 tysięcy Polaków, skoro polska mniejszość stanowi 1 miljon?

Mydlenie oczu oczywiste. Prawie nic realnego z tego „rejonu" niema. Jedyną niemal realnością jest przyjemność dla starego Feliksa Kona, który sfotografował się w wojskowym uniformie wśród szczęśliwych marchlewszczyków.

Czy to jest jakieś przemysłowe centrum z wielką przyszłością? Bynajmniej. „Przemysł" liczy tysiąc robotników w dwóch hutach szklanych, cegielni, maślarni i kilku młynach.

A rolnictwo? Tu tkwi właśnie największe curiosum. Pokazuje się, że szczęśliwi mieszkańcy „rejonu" na swem torfowisku wytrzymać nie mogą i na gwałt emigrują! W cytowanej broszurze czytamy na str. 12: „W roku 1926/27 wszczęto starania celem ułatwienia przesiedlenia się 47 gospodarstwom, które wysłały delegatów na miejsce przesiedlenia. W roku 1927/28 wszczęto starania o przesiedlenie 60 gospodarstw". A więc coraz więcej uszczęśliwionych „rejonowców" ucieka. A dokąd, jeśli można wiedzieć? Owszem, dowiadujemy się, że przeważnie do Ukrainy południowej, do Syberji, a nawet na Daleki Wschód.

Dodatnim natomiast faktem jest istnienie szkół polskich. Funkcjonują, jak wykazuje sprawozdanie, stosunkowo słabo. Natomiast wyśmienicie funkcjonuje wojskowa organizacja „Avio-chim", licząca 875 członków. Jest ona „jedną z najpotężniejszych organizacyj", — z dumą stwierdza sprawozdanie.

Jak widzimy, cała Marchlewszczyzna jest przeważnie bujdą. Cytowane sprawozdanie puszcza demagogję odrazu na wstępie:

> „To, że włościanin i robotnik — Polak w ZSRR uzyskał wyzwolenie nie tylko klasowe, lecz i narodowościowe (!) — stwierdza najlepiej (!) powstanie i szybki rozwój rejonu polskiego imienia Marchlewskiego".

Jakiż tu jest, za przeproszeniem, „wyzwolenie narodowościowe", skoro w „rejonie" jest tylko 28 tysięcy Polaków (i ci stopniowo emigrują) na 1 miljon polskiej mniejszości i jeśli ich całkowicie podporządkowano wojskowym i innym celom państwowości rosyjskiej?

Cele utworzenia tego „rejonu" są zawarte w następujących słowach:

> „I poza obrębem kraju radzieckiego utworzenie rejonu wzmogło sympatje mas pracujących różnych narodowości do polityki władzy radzieckiej. Najjaskrawiej potwierdziło się to w fakcie przyjazdu do rejonu delegacji robotniczej z Polski (?)!!.

O żadnej takiej delegacji nic nie wiemy. Ale cele agitacyjne aż nadto są jasne. Cała strona VI jest poświęcona zestawieniu, jak to Polska „szlachecka" gnębi Ukraińców i jak szlachetna Sowrosja tworzy dla Polaków całe „rejony".

Sama idea pewnego samorządu „rejonowego" nie jest zła. Ale przekleństwem dla wszystkich poczynań sowieckich jest podporządkowanie instytucji celom agitacyjnym, politycznym, wojskowym.

Lamenty rolników

Faktem jest, że ceny żyta ciągle spadają i obecnie w porównaniu z cenami ubiegłej jesieni są o 7—9 zł. niższe na cetnarze metrycznym. Faktem dalej jest, że tasama tendencja zniżkowa na żyto panuje na całym świecie w przeciwieństwie do pszenicy, która utrzymuje się na wysokim poziomie, tylko o 2—2'50 zł. niższym od zeszłorocznego. Faktem wreszcie jest, że ukazały się u nas bardzo znaczne zapasy żyta, pochodzące częściowo ze starszych niż w r. 1928 zbiorów, częściowo z lepszego wyniku zbiorów w r. 1928 niż urzędownie oceniono.

Wszystkie te okoliczności, do których jeszcze należy zaliczyć katastrofalny brak gotówki, wskutek czego rolnicy muszą wyzbywać się zapasów za wszelką cenę, złożyły się na to, że poraz pierwszy od — aby nie sięgnąć daleko w przeszłość — r. 1926 mamy tańszy chleb. Nie o wiele, ale w każdym razie o 2 gr. chleb w ostatnich dniach dwukrotnie staniał, zjawisko przyjęte z pewnością z radością przez masy, które odczuwają, że za chlebem pójdą inne artykuły.

Radość jednego jest smutkiem dla drugiego, zadowolenie konsumentów z niższych cen chleba objawia się u rolników niezadowoleniem z niskich cen żyta. Niezadowoleniu temu dają wyraz w licznych artykułach w zawisłej od nich prasie i — co dziwniejsze — największą część tego niezadowolenia kierują pod adresem rządu, mimo że pod względem politycznym są mu tak bliscy.

Na czem opierają rolnicy swe lamenty i co zarzucają rządowi? Predewszystkiem zarzucają mu, że wogóle wtrącił się do polityki zbożowej, że zamierzył i wykonał jakąś stabilizację cen zapomocą utworzenia rezerw zbożowych i zapomocą utrudnienia — przez nałożenie ceł — wywozu. Rząd, tworząc rezerwy i wstrzymując się z zakupami dla wojska, pozbawił rolników najlepszego odbiorcy i uniemożliwił im — w teorji tak, praktyka pokazała co innego — robienie zapasów, t. j. przechowywanie żyta na lepsze, tj. droższe czasy. Przez utrudnienie wywozu rolnicy nie mieli możności, ściśle mówiąc: odpowiedniej kalkulacji do sprzedawania żyta sąsiadom z tamtej strony granicy, a teraz, gdy rząd wywóz zwolnił, już jest zapóźno, bo i tam żyto jest tanie, wywóz więc nie opłaca się.

Nie chcemy argumentami zbijać tych i innych twierdzeń rolników, gdyż rozumiemy ich żal i rozgoryczenie. Kto, jak wielcy rolnicy u nas, przez szereg lat był przyzwyczajony do roli „najlepszego syna ojczyzny", dla którego robiono wszystko kosztem „gorszych synów", ten niełatwo może wżyć się w rolę choćby równouprawnionego, a nawet trochę lepiej traktowanego obywatela. Wielcy rolnicy otrzymywali kredyty, gdy inne gałęzie pracy miały je zamknięte; rolnikom wolno było wywozić zboże, podczas gdy konsumenci i państwo płacili wysokiemi cenami chleba i deficytem bilansu handlowego za ten przywilej.

Gdzie zresztą jest powód, temmniej prawo, do uskarżania się na to, co w Polsce dzieje się za wzorem wszystkich innych krajów? Dlaczego przemysł i handel muszą znosić gorsze konjunktury, rolnictwo zaś zawsze mieć dobre, tj. pracować — jak oni to nazywają — nie poniżej kosztów własnych? Jaka racja leżałaby w tem, żeby na koszt miljonowych mas spożywców wzbogacać rolników, którzy mieli nietylko przysłowiowych 7 lat tłustych, ale pozatem tanim kosztem spłacili przedwojenne długi hipoteczne?

Przypominamy, że nie we wszystkiem zgadzaliśmy się z polityką zbożową rządu i niejednokrotnie wyrażaliśmy zapatrywanie, że nie osiągnie się nią głównego celu, tj. potanienia chleba. I rzeczywiście nie państwowe rezerwy spowodowały zniżkę cen żyta i chleba, a stało się to od przyczyn od nas niezawisłych, w związku z konjunkturą światową. Co innego jednak jest krytykować jakieś zarządzenia, a co innego potępić je z tej racji, że pewnej klasie społecznej ukrócają zarobek. Rezerwy zbożowe rządu do tej chwili nie przyczyniły się do potanienia żyta, gdyż potaniało ono i bez tego powodu, natomiast rezerwy mogą okazać się potrzebne i pożyteczne, gdy np. wskutek zimy i spóźnionych prac w polu żniwa albo będą nieszczególne albo się opóźnią, ewentualnie gdy wywóz tak się spotęguje, że w kraju okaże się brak, a za nim tendencja do drożenia.

* * *

Jak mało są uzasadnione lamenty rolników, wynika z następującego wyjątku z artykułu umieszczonego w „Rzeczypospolitej" (numer 139 z 24 maja), a więc pisma bardzo do sfer rolniczych zbliżonego. Czytamy tam:

„Rolnictwo, które **zdeprecjonowanym pieniądzem w czasie inflacji częściowo spłaciło swe długi hipoteczne**, dla braku środków obrotowych i z powodu nieurodzaju w 1924 r. zadłużyło się ponownie. Pewną ulgę przyniósł urodzajny rok 1925 i równoczesny spadek waluty oraz państwowe ulgi podatkowe i kredytowe. **Ceny dość szybko dostosowały się do poziomu cen światowych, ułatwiając rolnikom realizację stosunkowo dużych zysków. Stosunek cen produktów rolniczych do fabrykatów przesunął się dość silnie na korzyść pierwszych.**

Z Rady m. Krakowa

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej uchwalono

UPOSAŻENIE PREZYDENTA I WICEPREZYDENTÓW MIASTA

wedle wniosku referenta prof. dra Zolla.

PRZEBUDOWA WIKARÓWKI

Sprawę przebudowy wikarówki przy kościele Marjackim referował rm. dr. **Muczkowski**, argumentując przeciw jej zburzeniu uczoną teorją, że gotyckie kościoły powinny być ciasno obudowane.

Wprost przeciwne stanowisko zajęli r. m. dr. **Kilmecki**, dr. **Ehrenpreis** i ks. **Masny**, którzy domagali się zburzenia wikarówki i zwalczali zasadniczo pomysł jej przebudowania.

Odmiennie ujął rzecz r. m. **Haecker**. I on pragnąłby zburzenia wiakrówki i odsłonięcia widoku z Małego Rynku na wspaniałe prezbiterjum kościoła Marjackiego. Gdy jednak nie da się to urzeczywistnić, gdy wikarówka nie jest własnością gminną i zostać musi, należy poprzeć tak ze względów estetycznych, jak i praktycznych dążenie do usunięcia obecnej szpetnej rudery i zastąpienia jej śliczną budową arkadową, projektowaną przez arch. Mączyńskiego, która przepięknie zamknie ten uroczy zakątek. Mówca idzie tak daleko, że popiera wniosek mniejszości subkomitetu, domagający się odstąpienia pod arkady od strony kościoła Marjackiego pasa szerokości nie 2 m. 50 cm., lecz 2 m. 80 cm.

Wywody r. m. Haeckera poparł ks. senator **Kasprzyk**, poczem p. prezydent Rolle wyczerpująco przedstawił estetyczne i praktyczne zalety projektowanej przez arch. Mączyńskiego przebudowy wikarówki. Ks. **Masny** cofnął się ze swego pierwotnego stanowiska, oświadczając, że przekonały go wywody red. Haeckera i prez. Rollego.

W głosowaniu wszystkiemi głosami przeciw czterem uchwalono przebudowę wikarówki wedle projektu arch. Mączyńskiego, i to w myśl propozycji r. m. Haeckera według dalej idącego wniosku mniejszości sukomitetu.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada miejska uchwaliła zawiązać spółkę drogową z Wolą Justowską (z poprawkami r. m. dra Rosenzweiga), oraz szereg spraw bieżących. Posiedzenie zakończyło się o godz. 11 wieczorem.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

MICHAŁ ZOSZCZENKO

O czem śpiewał słowik...

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska).

Mama Rundukowa beknęła, rozumie się, i poszła do Bylinkina, by osobiście sprawdzić autentyczność faktu.

Bylinkin upewnił staruchę co do niezłomności swych zamiarów, prosząc uroczyście, by pozwoliła się od tego dnia nazywać mamą. Starucha, chrząkając i pochlipując w fartuch, powiedziała, że pięćdziesiąt trzy lata żyje już na bożym świecie, lecz że dzień ten jest najszczęśliwszy w jej życiu i poprosiła zkolei, by pozwolił nazywać go Wasią, na co Bylinkin dał łaskawie swe pozwolenie.

Co do Miszki Rundukowa, to ten dość obojętnie przyjął epokową zmianę w życiu swej siostry: akurat w tym czasie uganiał się z wywieszonym językiem po ulicy.

Zakochani nie chodzili już teraz za miasto. Przeważnie przesiadywali w domu i, gawędząc do późnej nocy, omawiali sprawę przyszłego życia.

I podczas jednej z owych gawęd, Bylinkin z ołówkiem w ręce, zaczął kreślić na papierze rozkład ich przyszłych pokojów, które tworzyć będą maleńkie, lecz przytulne mieszkanko.

Aż zatykało ich, gdy, sprzeczając się, usiłowali przekonać się wzajemnie, gdzie należy postawić łóżko, gdzie stół, a gdzie znów toaletę.

Bylinkin przekonywał Lizoczkę, że nie należy robić głupstw i stawiać toaletkę w kącie.

— To kompletne mieszczaństwo, — dowodził, — stawiać toaletkę w kącie. Każda panieneczka tak stawia. Dużo lepiej i monumentalniej będzie, gdy w kącie postawi się komodę i przykryje się delikatną koronkową serwetką, której matka, jak sądzę, nie odmówi nam.

— Komoda w kącie to także mieszczaństwo, — powiedziała Lizoczka, płacząc niemal. — Na dobitkę, komoda jest mamina i czy da nam ją, czy nie, to jeszcze wielkie pytanie.

— Bujda, — powiedział Bylinkin, — jakto nie da? Nie możemy przecież bielizny trzymać na oknie! Bujda na resorach.

— Wasia, najlepiej ty pomów z mamą. — Zawyrokowała Lizoczka. — Pomów poprostu jak z rodzoną matką. Tak i tak, powiesz, daj nam, mateczko, komodę.

— Bujda, — powiedział Bylinkin. — A zresztą, jeśli tak ci się tego zachciewa, mogę choćby zaraz pójść do starej.

I Bylinkin poszedł.

Było już dość późno. Starucha spała.

Bylinkin trącał ją długo, a ta rzucając się ze snu, nie chciała za nic wstać i zrozumieć o co chodzi.

— Ocknijcie się, mamo, — zaczął surowo Bylinkin. — Ja i Lizoczka możemy chyba liczyć na jaki taki komfort? Nie może chyba bielizna poniewierać się po oknach?...

Starucha, ledwo rozumiejąc, czego od niej chcą, zaczęła rozwodzić się nad tem, że komoda już od pięćdziesięciu lat stoi na jednem miejscu, i że w pięćdziesiątym pierwszym roku, nie ma zamiaru więc jej po rozmaitych kątach i szastać się nią na prawo i na lewo. I że mebli sama nie wyrabia. I że na stare lata zapóźno już uczyć się stolarskiego rzemiosła. A wreszcie, że czas już to wszystko zrozumieć i nie krzywdzić staruchy.

Bylinkin począł mamę zawstydzać, mówiąc, że on, człowiek na wszystkich frontach ostrzelany dwukrotnie przez ciężką artylerję, ma wreszcie prawo do spokojnego życia.

— Wstyd, mamo! — powiedział Bylinkin. — Komody wam żal. Do grobu jej z sobą nie zabierzecie. Wiedzcie o tem.

— Wara od komody! — zapiszczała starucha. — Gdy umrę, zdążycie jeszcze zabrać choćby wszystkie meble.

— A tak, umrzecie! — irytował się Bylinkin. — Czekaj tatka — latka!...

Widząc, że sprawa komplikuje się, zaczęła stara płakać i zawodzić, mówiąc, że, w takim razie, niech niewinne dziecię, Miszka Rundukow ustami swemi powie ostatnie słowo, zwłaszcza, że jest jedynym męskim reprezentantem w rodzie Rundukowów, i że według prawa komoda należy do niego, a nie do Lizoczki.

Rozbudzony Miszka Rundukow za nic nie chciał oddać komody.

— Aha-a, — powiedział Miszka. — Patrzajcie ich, dziesiątkę dadzą, a komodę radziby zabrać. Komody także się na kamieniu nie rodzą.

Wtedy Bylinkin, trzasnąwszy drzwiami poszedł do swej izby i, pomstując, dokuczał Lizoczce, że bez komody, to tak jakgdyby bez rąk, i że on, zahartowany w walce, wie, co to jest życie, i ani na jotę nie wyrzeknie się swych ideałów.

(Dokończenie nastąpi).

Przed wyborem czwartego wiceprezydenta miasta

Wybór wiceprezydenta miasta Krakowa w miejsce bł. p. wiceprezydenta Józefa Sarego został rozpisany **na piątek 31 maja** o godzinie 6 wieczorem. Odnośne zawiadomienia doręczono już wszystkim radcom miejskim z powołaniem się na postanowienie statutu, że niejawienie się do wyboru powoduje utratę mandatu radzieckiego i prawa ponownego wyboru na przeciąg trzech lat. Obecna Rada miejska składa się ze 127 radców — opróżnionych jest wskutek śmierci 28 mandatów, które nie mogą być uzupełnione z braku zastępców — gdyż nawet zastępcy, którzy otrzymali 1 głos, zostali już do Rady miejskiej powołani.

Przy wyborze wiceprezydenta, którego stanowisko ma objąć przedstawiciel ludności żydowskiej, nie będą głosowali ze zrozumiałych względów chadecy i endecy, mający razem 12 mandatów. Jeśli się nadto uwzględni kilku chorych radców miejskich, którzy nie przyjdą do wyboru, to przypuścić należy, że w głosowaniu na wiceprezydenta weźmie udział około 80 radców m., tak, że 40 głosów wystarczy do uzyskania większości i wyboru.

Klub mieszczański liczy 60 głosów w Radzie miejskiej i on zadecyduje o wyborze.

W łonie klubu mieszczańskiego toczy się walka między trzema kandydatami, którymi są: 1) były poseł adw. dr. Ignacy Landau, 2) prezes kahału dr. Rafał Landau i 3) były prezes kahału adw. dr. Tilles. Wedle zgodnej opinji prawników, zasiadających w Radzie miejskiej, wybór prezesa kahału dr. Rafała Landaua jest niedopuszczalny, gdyż prezydent miasta jest w pewnych sprawach II instancją — dla gminy izraelickiej — a ponieważ wiceprezydent jest zastępcą prezydenta, przeto równocześnie jako prezes kahału i wiceprezydent, łączyłby dr. Rafał Landau w swem ręku atrybucje I i II instancji, odnośnie do spraw kahału, co jest prawnie niedopuszczalne.

Wedle innej znów opinji radców miejskich na wypadek wyboru prezesa kahału na wiceprezydenta miasta, magistrat siłą rzeczy przemieniłby się na siedzibę kahału. Wobec tego pozostają jako aktualne kandydatury dr. Ignacego Landaua i dr. Tillesa.

Krążą wieści, że klub mieszczański pozostawi swoim członkom swobodę głosowania, aby większość Rady miejskiej swoim zaufaniem wybrała wiceprezydenta, gdyż, wobec sympatji, jaką cieszą się wszyscy kandydaci w klubie mieszczańskim, desygnowanie przez ten klub jednego kandydata, mogłoby spowodować rozbicie klubu mieszczańskiego.

Groźba wojennych fosgenów a codzienna niedola robotnicza

Żyjemy pod grozą iperytów, fosgenów i innych gazów trujących, któremi przyszła wojna urozmaicać ma masowe mordowanie ludzi. — To są tematy szeroko rozwijane w prasie. Mniej zato uwagi poświęca się codziennemu pokojowemu zatruwaniu ludzi w licznych zawodach. — Tu chodzi o tę lub inną grupę robotników; to sfer uprzywilejowanych nie zatrważa; tu ściśle wiadomo, w jakiem kole czeka zguba, a kto może spokojnie oddechać czystem powietrzem. Niekiedy tylko przemknie się w prasie burżuazyjnej wiadomość kronikarska, że tu czy tam lekceważą zdrowie i życie robotnicze i to najczęściej przy jakiejś katastrofie — np. budowlanej, ponieważ o tem mówi się w mieście, ponieważ to wiąże się z sensacją nowinkarską.

Obecnie w jednym z burżuazyjnych dzienników warszawskich w związku z projektem rozszerzenia Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu — stawiają jednak pytanie, czy fabryka ta, której widocznie powodzi się nienajgorzej, przeprowadziła te urządzenia, których brak powodował tragiczne dla robotników skutki? Przy tej okazji przytoczono wyjątki ze sprawozdania inspektorki pracy, Krahelskiej, która podczas swojej wizytacji stwierdziła, jak fabryka lekceważy sobie i zdrowie robotników i zarządzenia głównego inspektora pracy.

Inspektorka pisała mianowicie:

„Zostały wówczas wydane liczne polecenia, zabezpieczające w części przed zatruciem; przy powtórnej jednak wizytacji w grudniu tegoż roku okazało się, iż właśnie polecenie najbardziej zasadnicze w sprawie zapobiegania zatruciu, nie zostało przez fabrykę wykonane.

„Statystyka Kasy Chorych w Tomaszowie wykazuje dziennie przeszło 300 zgłoszeń, z których **50 proc. są to robotnicy fabryki sztucznego jedwabiu.**

„Stosunki w fabryce są tego rodzaju, **że chorzy nie śmią się skarżyć, gdyż w tym wypadku po powrocie do zdrowia — nie będą już dopuszczeni do pracy.** Tymczasem Kasa Chorych wówczas już stwierdziła, że często **35-tygodniowy okres leczenia nie wystarczał do zupełnego wyleczenia chorego.**

„Na oddziale suszarni wiskozowej i innych oddziałach Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu często występuje zatrucie dwusiarczanem węgla, wywołując **zapalenie nerwów.**

„Wśród robotników, zajętych w fabrykacji, dorośli mężczyźni nie wynoszą nawet połowy ogólnej liczby; w pogoni za tanią robocizną w najszkodliwszej bodaj gałęzi produkcji używane są w przytłaczającej większości **kobiety i nieletni".**

Publika burżuazyjna u nas, nawet ta, która rozrzewnia się na „dniu matki", w „tygodniu dziecka" — nad taką wiadomością prędko przechodzi do porządku dziennego... Wszakże wie ze swojej prasy, że w Polsce istne przechodzą męczeństwo... przemysłowcy, przeciążeni świadczeniami społecznemi na rzecz robotników.

Poco ma sobie myśl zatruwać jakiemiś dolegliwościami bezimiennej robotniczej gromady. Sztuczny jedwab — modne pończoszki — lepiej pomyśleć o tem, w jakim odcieniu chce je widzieć moda?

Ale burżuazja nasza przecież jest arcychrześcijańska. Ileż podpisów znajdujemy pod gorącą odezwą, nawołującą do wybudowania pomnika serca Jezusowego w Poznaniu.

Odezwa owa głosi:

> Pomnik musi być wspaniały a więc kosztowny! Niech więc czciciele i miłośnicy Najśw. Serca Pana Jezusa kochający gorąco Polskę ojczyznę, pospieszą z ofiarą na ten pobożny i narodowy cel.

Zdawałoby się, że czciciele Chrystusa powinni zadbać o to, ażeby nosić jego wzór w sercu własnem, nie zaś ustawiać kosztowne posągi.

Przegląd społeczny

—o—

PODZIAŁ MANDATÓW NA IV KONGRES KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Mandaty na Kongres rozdzielone zostały w następujący sposób: Zw. Zaw. Rob. rolnych 23 mandaty; Centralny Zw. górników 11 mandatów; Zw. Zaw. rob. przemysłu metalowego 12 mandatów; Zw. Zaw. rob. przemysłu drzewnego 3 mandaty (+ 1 dla Związku szczeciniarzy); Centralny Związek rob. przemysłu chemicznego 4 mandaty; Zw. Zaw. drukarzy 3 mandaty; Zw. Zaw. litografów 1 mandat; Zw. Zaw. rob. przem. budowlanego 5 mandatów; Zw. Zaw. rob. przemysłu włókienniczego 12 mandatów; Zw. Zaw. rob. przemysłu odzieżowego 5 mand.; Zw. Zaw. kapeluszników 1 mandat; Centr. Zw. rob. przemysłu skórzanego 4 mandaty; Centr. Zw. rob. przemysłu spożywczego 2 mandaty; Zw. Zaw. rob. cukrowni 2 mandaty; Zw. Zaw. rob. przemysłu tytoniowego 3 mandaty; Zw. Zaw. prac. przemysłu gastronomiczno-hotelowego 2 mandaty; Zw. Zaw. automobilistów 1 mandat; Zw. Zaw. kolejarzy 35 mandatów; Zw. Zaw. maszynistów 6 mandatów; Zw. Zaw. transportowców 3 mandaty; Zw. Zaw. prac. komunalnych i instytucyj użyt. publicznej 10 mandatów; Zw. Zaw. prac. handlowych i biurowych 2 mandaty; Zw. Zaw. prac. umysłowych Kraków 1 mandat; „Afabund" Katowice 3 mandaty; Zw. Zaw. pracowników przemysłu drzewnego Lwów 1 mandat; Zw. Zaw. dozorców domowych (Kraków) 1 mandat; Zw. Zaw. dozorców domowych (Łódź) 1 mandat; Zw. Zaw. prac. Kas chorych 5 mandatów; Zw. Zaw. prac. fryzjerskich 1 mandat; Rada Krajowa Zw. Zaw. 6 mandatów.

Prawo uczestniczenia w Kongresie ma każdy Związek, należący do Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce w ten sposób, że jeden delegat przypada od Związku; ponadto na każde 2 tysiące członków jeden delegat dalszy.

Listy ze Śląska

—o—

Cieszyn, 23 maja.

PARCELACJA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Napisaliśmy i uchwaliliśmy stosy rezolucyj w sprawie **parcelacji na Śląsku Ciesz.**, a tu zamiast zmiany na lepsze, **bywa coraz gorzej.** Cóż tu robić?... Sejm Śląski dla „uzdrowienia" stosunków rozwiązano. Sejm Rzeczypospolitej nie obraduje, krytykę publiczną odpowiedzialnych urzędów i osób się konfiskuje, nic więc dziwnego, że urzędnicy, którzy dawniej starali się usprawiedliwić mniej lub więcej swoje postępowanie, dziś już otwarcie prowokują ludność.

Pan dr. Podgórny, kierownik powiatowego urzędu ziemskiego w Cieszynie, każe sobie wybrać w poszczególnych miejscowościach tak zwane komisje doradcze, **których ustawa wcale nie przewiduje**, a które stanowią parawan dla danego komisarza parcelacyjnego, aby odpowiedzialność za krzywdę, wyrządzoną ludności, nie spadła bowiem bezpośrednio na komisarza.

Tymczasem komisja w dziewięćdziesięciu procentach **nie ma nic do gadania**, a do gadania mają: dzierżawca, kierownik szkoły, wójt lub jakiś tam „zasłużony" pan, który utył na krzywdzie polskiego robotnika i chłopa. Wnoszone masowo rekursy do okręgowego urzędu ziemskiego, **nietylko że nie odnoszą skutków**, ale niegodne są nawet odpowiedzi ze strony urzędu. Po odpowiedź musi sobie biedak sam pojechać do Katowic i tu jeszcze **nie bywa dopuszczony do urzędnika**, który mógłby dać ostateczne oświadczenie. Z ostatnich wynurzeń pp. komisarzy ziemskich wynikałoby, że **Katowice, a nawet Warszawa, nie mają tu nic do gadania.**

Jak strasznie rozpanoszyła się sanacyjna biurokracja, świadczy o tem zachowanie się p. inż. Chuchrowskiego, który na tłumaczenia i prośby pokrzywdzonych odpowiada uwagą: „podobałoby się wam inaczej, ja jednak jestem innego zdania" i t. p.

Rekursy wniesione przez obywateli **z Zabłocia**, przywiózł p. dr. Podgórny do Zabłocia, aby swoim zaufanym powiedzieć, że na jego decyzje nie mogą wpływać ani Katowice, ani Warszawa.

Wiemy o tem, że biurokracja sanacyjna skryta za plecami policjanta i cenzora, nie boi się ludności bezbronnej i ze wszech stron wyzyskiwanej, lecz **pytamy się, czy w interesie państwa leży, aby część obywateli przelewała gorzkie łzy, na które biurokraci patrzą z uśmiechem ironji?**

Domagamy się od prezesa okręgowego urzędu ziemskiego p. dra Okołowicza, aby rozpatrzył prośby i wysłuchał skarg obywateli pokrzywdzonych z powodu parcelacji na Śląsku Cieszyńskim, a pp. komisarzy pouczył, jak postępować z ludnością, która do posiadania tej ziemi ma pełne prawo.

Józef Machej.

—ooo—

Lipowiec, 22 maja.

JAK KSIĄDZ BUDNY POPIERA WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dużo się w Polsce mówi o konieczności wychowania fizycznego dorastającej młodzieży. Pod tym względem przynajmniej w teorji kulejemy za innemi narodami. W praktyce jednak rzecz wygląda inaczej.

W niedzielę 5 bm., młodzież robotniczego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego **„Siła"**, koła miejscowego **w Lipowcu**, zebrała się wczesnym rankiem w podwórzu gospody p. Wardasa, gdzie ma przechowane przyrządy do ćwiczeń, na ćwiczenia gimnastyczne. O godzinie 6 nadszedł, niewiadomo skąd, ks. proboszcz Budny i odezwał się do ćwiczącej młodzieży temi słowami: „Wy draby dziś nie będziecie ćwiczyć" i t. d., nie podobna powtórzyć wyzwisk, jakie posypały się z ust księdza. Kiedy jeden z chłopców próbował wytłumaczyć księżulkowi, że przez to nikt szkody nie poniesie, wtedy ksiądz zawarczał: „ty lutrze, co tu chcesz?".

Wobec tego, że chłopcy nie zważali na wyzwiska duszpasterza, tylko prowadzili ćwiczenia dalej, przeto ksiądz poszedł do najbliższej chaty, wywołał chłopca i posłał go po wójta, który jednak na wezwanie księdza **nie przyszedł**. Obecnie ks. Budny urabia opinje wśród członków wydziału gminnego, aby z tego powodu **odebrać koncesję gospodzie - szynkarską p. Wardasowi za to, że pozwoli przechowywać przyrządy do ćwiczeń w swojej gospodzie.**

Cóż na to powiedzą nasze władze? Nasz p. starosta Kisiała, który żąda od gmin, aby się opodatkowały na cele wychowania fizycznego młodzieży, a tu, gdzie młodzież własnym kosztem sprawia sprzęty do ćwiczeń, opłaca instruktora, musi wysłuchiwać ordynarnych wyzwisk, płynących lawiną z ust „sługi bożego".

Wolno pisać, że policja bije

Przed kilku miesiącami dziennik warszawski „Nasz Przegląd", pisząc o procesie posterunkowego Gregorowicza, który za zabójstwo bezprawnie aresztowanego obywatela został skazany na trzy lata więzienia, podkreślił we wstępie sprawozdania sądowego, że „wśród wielu spraw, rozpoznawanych ostatnio przez sądy, w obliczu których zasiadali na ławie oskarżonych funkcjonarjusze policji, oskarżeni o bezprawne użycie broni i spowodowanie śmierci znajdujących się w ich władzy obywateli, proces Gregorowicza wyróżnia się swą jaskrawością w sposób nader dobitny".

Właśnie za tę uwagę redaktor odpowiedzialny „Naszego Przeglądu" p. Daniel Rozencweig został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Urząd prokuratorski uważał, że sprawozdawca sądowy na podstawie kilku wypadków poczynił uogólnienia, których treść jest szkodliwa dla państwa, bowiem wywołuje nieufność obywateli wobec policji, nieufność wobec ogółu przedstawicieli służby bezpieczeństwa.

Dnia 23 bm. proces toczył się przed sądem okręgowym w Warszawie, któremu przewodniczył sędzia Hermanowski, oskarżał prokurator Hausbrandt. W obronie „Naszego Przeglądu" stanął adwokat Mieczysław Ettinger. W charakterze świadka zeznawał przed sądem magister praw Jan Drohniewski, sprawozdawca sądowy „Expressu Porannego" i „Kurjera Czerwonego", który stwierdził, iż spostrzeżenie odpowiadało rzeczywistości, że sprawy oskarżonych policjantów istotnie były w owym czasie nader częste.

Po zbadaniu tego świadka głos zabrał prokurator, który popierał oskarżenie, opierając się na tezie, że uwagi są niczem nieusprawiedliwionem uogólnieniem. Adw. Mieczysław Ettinger podkreślił kruchość oskarżenia. Oskarżony — mówi obrońca — mógł przecież wogóle milczeć i czekać, aż urząd prokuratorski udowodni, że działał on świadomie w złej wierze, bo przecież właśnie udowodnienie takie jest zadaniem oskarżenia. Zadanie to spełnione nie zostało, nie podjęto nawet w tej mierze jakiejś próby! Pozostaje więc owo „uogólnienie". W sprawozdaniu jest mowa o „wielu sprawach", kwestja małej lub wielkiej ilości wypadków jest pojęciem względnem. Jedni mogą uważać, że kilka wypadków, jakie się zdarzą w ciągu roku w Rzeczypospolitej polskiej, w państwie praworządnem, jest to wiele, inni mogą uznać, iż kilka wypadków to jest bardzo mało. — Dziennikarz uznał słusznie, iż tylko kilka wypadków jest wiele, gdy dzieją się w państwie praworządnem!

Sąd okręgowy po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, którego mocą **redaktor odpowiedzialny Daniel Rozencweig został uniewinniony.** Koszta sądowe sąd zaliczył na rachunek skarbu.

Z życia robotniczego

JAK POLICJA ZACHOWUJE SIĘ WOBEC STRAJKU W FABRYCE „BERSON"

Trzeci tydzień trwa strajk robotnic i robotników fabryki „Berson" w Krakowie o podwyżkę płac. Jednak dyrekcja fabryki stoi na uparcie nieustępliwem stanowisku wobec słusznych żądań robotników. Przez cały czas strajku w fabryce pracuje pięciu łamistrajków w oddziale ekspedycji: Żurawiecki Władysław, Klaj Janina, Ciupka, Bomba Antoni i Jan. Po ostatniem posiedzeniu z dyrekcją fabryki, kiedy nie doszło do porozumienia, robotnicy strajkujący postanowili **strajk zaostrzyć** przez wstrzymanie ekspedycji od pracy. Dla zakomunikowania o tem pracującym zebrało się kilkanaście robotnic przed fabryką 24 bm. Tymczasem policja, wiedząc o uchwale strajkujących, postanowiła pod osłoną doprowadzić łamistrajków do pracy. Policjanci wczas rano zebrali łamistrajków i przyprowadzili ich do fabryki. Widząc to strajkujące robotnice, wzięły się za ręce, utworzyły rząd, zagradzając dojście łamistrajkom do fabryki. Wówczas policjanci sprowadzili pomoc w liczbie kilkunastu policjantów i przypuścili „bohaterski" szturm do strajkujących 17-letnich dziewczynek, roztrącając je pięściami i dobywszy szabel **bili i kopali dziewczęta.** Zajście to wywołało ogromne zbiegowisko z sąsiednich domów a robotnice fabryki „Suchard" wyległy gremjalnie na ulicę. Tłum liczył około 500 osób. Rezultat szturmu policyjnego przyniósł policji wielkie zwycięstwo, bo poroztrącali i rozpędzili bezbronne dziewczęta i ku uciesze fabrykantów doprowadzili łamistrajków. Dzięki taktowi delegatów i samych strajkujących, którym Związek stanowczo nakazał powstrzymać się przed jakimikolwiek zaburzeniami, nawet w wypadku prowokacji, nie doszło do gorszych następstw, gdyż zebrany tłum, przeważnie robotnicy, gotów był stanąć w obronie bitych dziewcząt. Pobite dziewczęta zwróciły się do p. dra Jastrzębskiego o wydanie świadectwa uszkodzeń cielesnych. Dr. Jastrzębski wydał następujące orzeczenie lekarskie:

„Wszechnauk lekarskich dr. Juljan Jastrzębski. Doniesienie do użytku władz sądowych. W dniu 24 maja 1929 r. zgłosiły się do podpisanego dziewczęta pracujące w fabryce „Berson" na Grzegórzkach w liczbie pięć i podają, że zostały uszkodzone na ciele przez funkcjonarjuszów policji p. Nr. 1312 przodownik, następnie: 769, 412, 558, 260, 312, 468, 389, 357, 450 dnia 24 maja br. rano. 1) Wiktorja Domagałówna, lat 25, zamieszk. ul. Szeroka 40, nad prawem kolanem na udzie z przodu — podbiegnięcie krwi na powierzchni 2 palców ręki, sino-czerwone, bolesne. 2) Gustawa Malcówna, lat 17 zamieszk. ul. Gęsia l. 32, nad kolanem lewym w połowie uda obrzmienie części miękkich, podbiegnięcie krwią, barwy czerwonosinej, wielkości 25 cm. kw. powierzchni. 3) Zofja Kowalska, lat 24, zamieszk. pl. Zgody l. 14, nad pachwiną lewą podbiegnięcie krwi w skórze, barwy sino-czerwonej, na powierzchni 15 cm. kw., bolesne przy dotyku i chodzeniu, stąd nieudolność do pracy zawodowej 5—6 dni trwające. 4) Agata Chajdecka, lat 23, zamieszk. Grzegórzki ul. Gęsia 38, w połowie długości kości ramieniowej prawej, obrzmienie rozlane części miękkich, podbiegnięte krwią, barwy sino-czerwonej, bolesne. Nadto uskarża się na bói głowy — rzekomo z powodu pchnięcia. Obrażenie spowoduje nieudolność do pracy 4—5 dni trwające. 5) Michalina Biernacka, lat 17, zam. Grzegórzki, ul. Gęsia l. 20, ponad stawem łokciowym i pod stawem ręki prawej z tyłu znajduje się podbiegnięcie krwi, barwy sino-czerwonej, na miejscach obrzmiałych przy dotyku mocno bolesne, uniemożliwiające wyprostowanie ręki, o powierzchni nad łokciem 25 cm. kw., pod łokciem 15 cm.—16 cm. kw. Obrażenie to spowoduje nieudolność do pracy zawodowej, najmniej 5—6 dni trwające. Obrażenia powyższe zadane zostały narzędziem twardem, tępem, o powierzchni gładkiej, pierwsze trzy obrażenia powstały **od kopnięcia nogą odzianą w but,** dwa ostatnie zaś **od uderzenia na płask szablą,** w obu wypadkach użyte ze znaczną siłą. **Dr. Jastrzębski".**

O SPOCZYNEK NIEDZIELNY W PIEKARNIACH TARNOWSKICH!

W roku 1928 kilkakrotnie omawialiśmy sprawę odpoczynku niedzielnego piekarzy w **Tarnowie.** — **Dziś znowu zaczyna się ta sprawa z wypiekaniem z soboty na niedzielę, mimo że tego ustawa wyraźnie zabrania.** Prawie wszystkie żydowskie piekarnie, oprócz pp. Hiesigera i Sroki, **nie zważają na ustawę o spoczynku niedzielnym,** lecz wypiekają sobie jak w powszechne dni, a nasza policja w Tarnowie znów snem twardym śpi tak, jakby to do niej nie należało. Na sprawę tę zwracamy uwagę publicznie, sądząc, że wpłynie to na stanowisko policji tarnowskiej. Jeżeli notatka nasza nie odniesie skutku, powrócimy do sprawy na innej drodze.

Z ruchu socjalistycznego

ZEBRANIE PARTYJNE W BRZEZINCE POD OŚWIĘCIMEM

W dniu 17 bm. odbyło się walne zebranie komitetu miejscowego PPS **w Brzezince ad Oświęcim,** które zagaił przewodniczący tow. **Czernek,** składając zarazem sprawozdanie z działalności komitetu za okres ubiegły. W dalszym ciągu przedstawił trudne warunki pracy, a to z powodu zastoju we wszystkich gałęziach przemysłu, a w szczególności w fabryce maszyn „Potęga", która od kilku lat jest nieczynna, także wskutek braku lokalu i sali, praca komitetu jest ograniczona. Następnie złożono sprawozdanie ze święta 1 maja, które wypadło nadzwyczaj imponująco, wykazując **szerokie zrozumienie socjalizmu wśród klasy pracującej tutejszego okręgu.** Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: tow. **Czernek** przewodniczący, tow. **Klebzak** zastępca przewodniczącego, tow. **Kaufer** skarbnik, **Gładyszek** sekretarz. Do komisji rewizyjnej tow.: **Sporysz, Wyderek i Osuchowski.** Zebranie uchwaliło ponadto **złożyć na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 49'13 zł.,** wzywając do złożenia odpowiedniej kwoty komitety PPS: w **Brzeszczach, Chrzanowie i Trzebini.**

Wiadomości polityczne

POROZUMIENIE POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWIE MNIEJSZOŚCIOWEJ

Prasa niemiecka donosi, że rząd niemiecki zaakceptował porozumienie, osiągnięte w Paryżu w rokowaniach mniejszościowych polsko - niemieckich, które odbywały się pod przewodnictwem sprawozdawcy mniejszościowego Rady Ligi Adatciego. Porozumienie to, zmierzające do uproszczenia procedury zażaleniowej na Górnym Śląsku, ocenia prasa berlińska **dodatnio,** zapowiadając, że z chwilą zatwierdzenia tych umów przez Radę Ligi na sesji madryckiej wejdą one w życie.

JĘZYK POLSKI W SZKOŁACH NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

„Frankfurter Ztg." donosi, iż w myśl rozporządzenia kolegjum szkolnego prowincji górnośląskiej wprowadzona ma być nauka języka polskiego jako przedmiotu nieobowiązkowego w szeregu wyższych zakładów naukowych na Górnym Śląsku niemieckim. Rozporządzenie to zostało zakomunikowane w gimnazjum realnem i wyższym szkołom realnym w Bytomiu, Gliwicach i w Opolu.

SPRAWCA ZAMACHU NA WALDEMARASA

Biuro Wolffa donosi z Kowna, że Wasilius przyznał się do udziału w zamachu na Waldemarasa, wymieniając równocześnie nazwiska innych uczestników, m. in. studenta Kudelisa, jako właściwego inspiratora zamachu. Sąd wojenny skazał Wasiliusa na karę śmierci.

ROZŁAM W NIEMIECKIEJ DELEGACJI NA KONFERENCJE REPARACYJNA

Komunikaty półurzędowe oświadczają, że dyrektor Vögler nie podał żadnych motywów swojej dymisji. Wiadomość o tej dymisji jest bardzo żywo omawiana przez całą prasę berlińską, jako wydarzenie sensacyjne. Prasa demokratyczna i socjalistyczna uważa tę dymisję za wynik **nacisku, wywieranego przez koła ciężkiego przemysłu niemieckiego na Völgera.** „Vossische Ztg." donosi, że ustąpienie Vöglera zostało oficjalnie zakomunikowane w Paryżu. Jako najważniejszy moment w obecnej sytuacji podnosi „Vossische Ztg." to, że **rokowania toczyć się będą dalej** i nazywa to jedyną rzeczą pozytywną, jaka się da powiedzieć o obecnym stanie konferencji w Paryżu. — „Vossische Ztg." w depeszy z Paryża zaprzecza kategorycznie pogłoskom o rzekomem oczekiwaniu odroczenia konferencji i oświadcza, że delegacja niemiecka takiego wniosku nie stawiała. — „Berliner Tageblatt", komentując ustąpienie dyr. Vöglera, przypisuje je wrażeniu, jakie wywarła odpowiedź aljantów i podnosi, że Vögler zgodził się w swoim czasie po ciężkiej walce ze sobą na zaakceptowanie cyfr, zaproponowanych przez Younga pod warunkiem utrzymania wszystkich zastrzeżeń niemieckich. Te warunki Vöglera nie zostały zrealizowane, z jednej bowiem strony cyfry Younga zostały w odpowiedzi aljantów podwyższone, a z drugiej strony nie zostały uwzględnione zastrzeżenia niemieckie domagające się moratorjum. Prasa prawicowa mówi o Vöglerze, jako o „bohaterze narodowym", uważając jego krok za jedynie słuszne wyciągnięcie konsekwencji z odpowiedzi aljantów.

OTWARCIE SESJI PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Sesja parlamentu została 23 bm. otwarta. Senat odbył posiedzenie czysto formalne. Na posiedzeniu Izby deputowanych komuniści domagali się rozpatrzenia przedewszystkiem zarządzeń władz na dzień 1 maja. Minister spraw wewnętrznych Tardieu oświadczył, że wobec zapowiedzi przywódców komunistycznych, że w dniu 1 maja zawładną ulicami, rząd uznał za swój obowiązek nie dopuścić do wykonania tego zamiaru i uniknąć w ten sposób niepożądanych zajść. Rząd przeprowadził swój plan bez brutalności. Minister potwierdził, że dzień 1 maja przebiegł spokojnie i wystąpił z projektem odłożenia interpelacji, wiążąc z tem kwestję zaufania. Izba 326 głosami przeciwko 258 wypowiedziała się za odłożeniem interpelacji komunistycznej.

CALLES WYCOFUJE SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO

Jak donoszą z Meksyku, były prezydent Calles, który jako minister wojny i naczelny wódz stłumił powstanie przeciw obecnemu prezydentowi Portes Gilowi, wydał proklamacje, w której oświadczą, że po spełnieniu swej misji składa tekę ministra wojny i naczelne dowództwo i wycofuje się zupełnie z życia politycznego. Calles zamierza spędzić jakiś czas na swej farmie, a w jesieni uda się w podróż do Europy.

KRONIKA

Kraków, 25 maja.

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE W PAŁACU SZTUKI WYSTAWY „JEDNORÓG“

W niedzielę 26 bm. o godz. 10 urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki, gdzie uczestnicy będą mieli sposobność obejrzenia niezmiernie ciekawej wystawy cechu artystów-plastyków „Jednoróg“, oraz dzieł utalentowanego art. **St. Szukalskiego**, którego las posągów, tłum postaci i mnóstwo oryginalnych projektów architektonicznych słusznie stanowią sensację w świecie artystycznym Krakowa. Obok Szukalskiego urządza wystawę zbiorową wykwintny kolorysta **Jerzy Fedkowicz**, oraz sumienny poszukiwacz własnego wyrazu w sztuce, **Stan. Świerz-Zaleski**. Obok nich wystawiają artyści, zajmujący poważne stanowisko w sztuce: Hrynkowski, Krzyżanowski, Wł. Zawadowski, Radnicki, Żurawski i inni. Wystawa reprezentuje dwa odrębne światy w sztuce i może nieprzygotowanego widza zdezorjentować. Dlatego **zarząd TUR uprosił prof. Tad. Seweryna**, aby w prelekcji swej o wystawie scharakteryzował oba tak odmienne artystyczne typy młodej twórczości polskiej. Prócz tego **sam p. St. Szukalski zgodził się służyć uczestnikom wycieczki TUR objaśnieniami do swych często zawiłych myślowo obrazów**. — Zbiórka o godz. 9'45 przy ul. Dunajewskiego 5. Karta uczestnictwa 50 gr.

ZWIEDZANIE ZAKŁADÓW SANITARNYCH W PRĄDNIKU BIAŁYM

Również w niedzielę 26 bm. o godz. 3 popoł. TUR zwiedzać będzie **Miejskie Zakłady sanitarne w Prądniku Białym**. Zakłady te urządzone według najnowszych wymogów higieny są chlubą miasta. Każdy robotnik powinien poznać te zakłady, w których leczy się chorych na gruźlicę i choroby zakaźne. Dzięki inicjatywie fizyka miejskiego **dra Owsińskiego** TUR zwiedzi w niedzielę popołudniu urządzenia zakładów, a **prelekcję „O gruźlicy i leczeniu jej sanatoryjnem, oraz potrzebie ochrony własnej i dezynfekcji“ wygłosi dyrektor zakładu dr. Sobieszczański.**

Punkt zborny o godz. 2'30 popołudniu przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, **skąd odjedzie wycieczka autobusami na Prądnik Biały.** Karta uczestnictwa 50 groszy.

Obie wycieczki odbędą się także w razie niepogody.

PRZESUNIĘCIE WYCIECZKI DO POZNANIA NA TERMIN PÓŹNIEJSZY

Wskutek **trudności, jakie wyłoniły się, w związku z podwyższeniem cen kwater i wyżywienia wycieczka TUR, która miała wyjechać na 29 i 30 czerwca na wystawę do Poznania, została przesunięta na późniejszy termin.** Wycieczka odbędzie się w ciągu miesiąca sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje się w dalszym ciągu w Sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

—ooo—

Losowanie sędziów przysięgłych

W krak. sądzie okr. karnym odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencję czerwcową, która rozpoczyna się 17 czerwca br. Przewodniczył sso. Lizak, przy udziale sso. dr. Kaczmarskiego i dr. Wątora, a w obecności prok. dr. Schwakopfa i adw. dr. Bogdaniego.

Wylosowani zostali, jako **przysięgli główni**: Armatys Tadeusz, instalator, Baja Edward wł. real., Bałazy Fr., rzeźbiarz, Dziewoński Tadeusz inżynier., Głogowiecki Józef kupiec, Holzer Leon przemysłowiec, Jahn Fr., droguerja, Janicki Stefan księgarz, Jarosz Karol, kupiec, Kaczmarczyk Józef, przedsięb. bud., Kądziołek Mieczysław jubiler, Kirchmayer Adam inżynier, Klejnowski Bolesław, wł. hotelu, dr. Komornicki Stefan, wł. realn., Kozłowski Kazimierz, kupiec, Pelz Władysław, kupiec, Kwieciński Julian, przemysłowiec, Lasko Józef instalator, Myczkowski Stanisław dyrektor, Odrzywolski Zbigniew budowniczy, Papiński Stanisław, kupiec, Patroński Stanisław kupiec, Piekło Władysław, kupiec, Ryglicki Adolf, szynkarz, Skawiński Michał kupiec, Sowiński Józef urzędnik pryw., Szatkowski Mieczysław, rzeźbiarz, Szczepański Kazimierz zastęp. brow., Szlapak Leon, dyrektor Synd. drzewn., Trojanowski Józef, przemysłowiec, dr. Willer Maksymiljan, właśc. realn., Wyganowski Bronisław, przemysłowiec, Zakrzewski Ignacy, dyrektor PTH, Zeimer Natan, aptekarz, Zieleniewski Edmund, dyrektor fabryki, Ziembiński Stefan, wł. droguerji. **Przysięgli zastępcy**: Bobrek Jan, wł. realn., Bosak Leon, wł. realn., Czerwiński Jan, kupiec, Graj Stanisław, piekarz, Gryglewski Władysław, blacharz, Hodur Andrzej, wł. realn., Kozik Antoni, wł. realn., Lubański Tadeusz kupiec, Rogoda Bolesław, handlarz bydła.

—ooo—

ŻYDOWSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE WOBEC WYBORÓW KAHALNYCH. Rada żydowskich związków zawodowych (Kulturamt) oraz podpisane związki wzywają wszystkich klasowo zorganizowanych robotników żydowskich, aby w dniu wyborów do kahału, tj. w niedzielę 26 bm., oddali swe głosy tylko na listę „Bundu“ Nr. 4.

Podpisane związki stwierdzają, iż żydowski proletarjat klasowo zorganizowany jest żywo zainteresowany w zdobyciu wpływów w kahale i w przekształceniu tej dotychczasowej twierdzy reakcji i klerykalizmu w instytucję świecką, zaspakajającą potrzeby kulturalne pracujących mas żydowskich, dlatego też jest obowiązkiem żydowskich robotników, by poparli solidarnie listę tej partji, która od kilkudziesięciu lat prowadzi bezwzględną walkę z tą reakcją klerykalno-burżuazyjną. — **Rada żydowskich związków zawodowych (Kulturamt). Związek robotników spożywczych, oddział II. i III. Związek robotników przemysłu skórzanego II. Związek robotników przemysłu odzieżowego II. Związek robotników przemysłu drzewnego II.**

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM III IM. KR. JANA SOBIESKIEGO W KRAKOWIE odbył się w dniach 22 i 23 maja pod przewodnictwem dyrektora Wacława Pogorzelskiego. Egzamin złożyli: Bobrowski Kazimierz, Gut Stefan, Jurczyński Zbigniew, Kozień Józef, Król Władysław, Mastalski Kazimierz, Nosek Ludwik, Pautsch Fryderyk, Ringelheim Kazimierz, Sieczkowski Kazimierz, Siedlecki Władysław, Skimina Jan, Słowik Bronisław, Tomek Władysław, Verstandig Maks, Zadwórny Michał, Zathey Jerzy, Zimmet Artur.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Leon Marcinkowski (l. 25) zatrudniony przy wykopach ziemnych w Borku Fałęckim, spadł z rusztowania z wysokości 2 metrów i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala. Stan rannego jest groźny.

SAMOBÓJSTWO SZEREGOWCA 5 PAC. Żołnierze, odbywający wczoraj rano ćwiczenia w koszarach 5 pac przy ul. Rakowickiej, zostali zaalarmowani strzałem rewolwerowym, którego głos rozległ się od wewnątrz zabudowań koszarowych. Pospieszono na miejsce tajemniczego strzału i w jednej z ubikacji znaleziono, leżące na ziemi zwłoki Wiktora Morowicza, szeregowca, ordynansa kapelana ks. Kuźmy. Zwłoki Morowicza po oględzinach komisji wojsk. sądowo-lekarskiej, przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego. Powód samobójstwa nieznany.

SZAJKA WŁAMYWACZY „POD TELEGRAFEM“. W ostatnim czasie organa krak. wydziału śledczego wpadły na trop i aresztowały niebezpieczną szajkę włamywaczy mieszkaniowych, która na tutejszym terenie dopuściła się całego szeregu śmiałych włamań mieszkaniowych, unosząc cenniejszą biżuterję i garderobę. Jako organizatorzy tej szajki zostali aresztowani Stanisław Baran (lat 28), zamieszkały przy ul. Kołłątaja 3 ze spólnikami Józefem Baranem (lat 19), zam. przy ul. Szerokiej 2, Gustawem Ćwikiem (lat 28), zam. przy ul. Traugutta 13 i Wiktorją Jodłowską, kochanką Stanisława Barana (lat 18), zam. przy ul. Prochowej 4 oraz paserami Magdaleną Baran (lat 46), zam. przy ul. Szerokiej 2, Michałem Hylą (lat 32), zam. przy ul. Szerokiej 12, Stanisławem Pankiewiczem (lat 27), zam. przy ul. Jakóba 28, Józefem Bratko, zam. przy ul. Mostowej 10 i Michałem Baranem (lat 40), zam. przy ul. Grzegórzeckiej 4.

Nadto doniesiono za uczestnictwo w tych kradzieżach Zofję Faron (lat 50) i Katarzynę Wojasińską (lat 30), obie ze Słomnik pow. Miechów, oraz Marję Musiał (lat 31), zam. przy ul. Traugutta 13, Annę Baran, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 4, Franciszkę Hylę, zam. przy ul. Szerokiej 12, Helenę Bratko, zam. przy ul. Mostowej 10. Szajka ta dopuściła się 31 włamań mieszkaniowych od połowy roku 1928 do kwietnia br., a to na szkodę kilkunastu osób. Rzeczy skradzione w większej części zdołano odebrać od paserów i po rozpoznaniu wydano je poszkodowanym, względnie niektóre przekazano do depozytów tut. sądu okręg. karnego, jako lice czynu.

WIELKA KRADZIEŻ SKÓREK BARANICH. Doniesiono do krak. wydz. śledcz. o systematycznych kradzieżach skórek baranich wartości około 3000 zł. na szkodę firmy „Frohlich“ przy ul. św. Stanisława 12. Pod zarzutem tych kradzieży aresztowały organa śledcze Tender Marję false Łach, lat 24, zam. przy ul. Mostowej 8. Dalsze dochodzenia w toku.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM, WSKUTEK RUNIĘCIA WOZU CIĘŻAROWEGO. Wielki wóz platformowy naładowany towarami, jadąc wczoraj pop. ul. Krakowską, runął na jezdnię, tamując komunikację tramwajową. Straż pożarna usunęła zator, poczem ruch podjęto. Przerwa w ruchu trwała półtora godziny.

WYPADEK PODCZAS KRADZIEŻY. Zawezwane zostało pog. rat. na ul. Starowiślną pod Nr. 75 do do Józefa Brzukawy, lat 14, który spadł z I. p. budowy, gdzie udał się celem dokonania kradzieży drzewa. Wymienionego pozostawiono opiece domowej.

POSZŁA NA ODPUST I DOTĄD NIE WRÓCIŁA. Czernek Agata, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 51 zgłosiła w policji, że dnia 21 maja około godz. 10 wydaliła się z domu jej wychowanica Stanisława Kolasa, lat 23, na odpust do Bielan i dotychczas nie powróciła.

—ooo—

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie we środę 29 bm. o godzinie 8'15 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym programem: 1) demonstracje z oddziału ginekologicznego szpitala wojskowego; 2) odczyt dr. Karasińskiego pod tytułem „Nowoczesne leczenie krzywicy“.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera komedji W. Katajewa „Kwadratura koła“ w obsadzie pp. Łozińska, Niedźwiecka, Walewska, Klimaszewska, Kaczmarski, Klimaszewski, Kostrzewa, Kwaskowski, Łubiakowski. Rolę Tani Kuźniecowej z p. Niedźwiecka dubluje p. Miodońska. Jutro w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych poraz dwudziesty „Murzyn warszawski“, wieczorem „Krakowiacy i górale“, na które kasa teatru biletów nie sprzedaje.

ADA SARI, primadonna oper zagranicznych, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze.

POPIS UCZNIÓW KONSERWATORJUM klasy rytmiki prof. Rudnerowej odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w Starym Teatrze. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

POLONIA — WISŁA. W niedzielę odbędzie się pierwszy występ w obecnym sezonie warszawskiej drużyny Polonji, która poczyniła w ostatnich tygodniach niezwykłe postępy pod kierunkiem nowopozyskanego trenera Stejskala. — Przeciwnikiem Polonji będzie mistrzowska drużyna Wisły, która dołoży wszelkich starań, aby zatrzymać dwa cenne punkty. Początek meczu o godzinie 5'30 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzi o godzinie 3'30 spotkanie o mistrzostwo Cracovia II — Wisła II. Bilety po tańszych cenach do nabycia w firmach: J. Głogowiecki — Rynek główny 43; Skład zabawek — ul. Florjańska 33; Wurm — Szewska 9 i Herzog — ul. Grodzka 42. — W tym samym dniu o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się również na boisku Wisły mecz o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego między Krowodrzą a Wisłą I b. Poprzedzi o godzinie 9'30 mecz Garbarnia III — Wisła III.

POPIS GIMNASTYCZNY W POLSKIEJ YMCA. — Starsi i młodsi chłopcy, wychowankowie działu wychowania fizycznego YMCA, pragnąc zademonstrować publicznie wyniki swych całorocznych ćwiczeń, zapraszają wszystkich na popis gimnastyczny, który odbędzie się dziś w sobotę przy ul. Krowoderskiej 8. W skład programu wchodzą: lekcja gimnastyki; gry i zabawy; piramidy; ćwiczenia wolne; siatkówka i koszykówka. Początek o godzinie 18. Wstęp wolny.

—ooo—

Z Polski

SPŁONĘŁA WIEŻA WIERTNICZA W KOPALNI „MATYLDA“ W CHRZANOWIE. Wybuchł pożar w wieży wiertniczej w Chrzanowie, który zniszczył ją wraz z znajdującemi się tam maszynami, wyrządzając szkodę w kopalni „Matylda“ na kwotę 40.000 zł. Pożar powstał wskutek defektu motoru benzynowego poruszającego maszynę wiertniczą. Maszynista Jan Bochenek został lekko poparzony. Dochodzenia prowadzi poster. pol. państw. Chrzanów.

ŻOŁNIERZ RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG I PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU. Popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg na 2-gim kilometrze od stacji Limanowej szeregowiec I-go p. strz. podhal. Ludwig Twaróg ze Sowlin, pow. Limanowa, który został przejechany w połowie ciała przez pociąg Nr. 1216 o godz. 1-szej w nocy. Denat pozostawił w notatniku pismo z zawiadomieniem, że popełnia samobójstwo. Powodem samobójstwa były prawdopodobnie niesnaski rodzinne.

PROCES O ROZWIĄZANIE RADY M. LWOWA. Lwowski „Kurjer Poranny" dowiaduje się, że Trybunał administracyjny rozpisał termin rozprawy w sprawie rozwiązania lwowskiej Rady miejskiej na 27 czerwca w Warszawie. Wszystkie kluby radzieckie b. Rady miejskiej, po jej rozwiązaniu i mianowaniu komisarzem rządu p. Strzeleckiego, wniosły skargę do Trybunału administracyjnego i domagały się przywrócenia Rady miejskiej i samorządu. Skarga wniesiona została blisko dwa lata temu. Obecnie odbędzie się jej epilog. Skargę popierać będą przed Trybunałem administracyjnym adwokaci poseł dr. Pieracki i dr. Sokal.

PROCES O NADUŻYCIA W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH. W sprawie aresztowania rotmistrza Stefana Prądzyńskiego donoszą, że miał on zwrócić się do jednego z przedstawicieli firmy holenderskiej i zażądać od niego łapówki w związku z zakupem przez władze wojskowe terenów gruntowych, potrzebnych na pola ćwiczeń w okolicy Wileńszczyzny. Rozprawa odbędzie się 28 bm.

OSZUSTWA POBOROWE. Wojskowe władze śledcze DOK w Toruniu wpadły na trop i wykryły na szeroką skalę zorganizowaną akcję przemycania osób w wieku poborowym zagranicę za fałszywemi paszportami. W związku z tem w dniach 21 i 22 bm. aresztowano cały szereg osób w Tczewie, Warszawie, Łodzi, Lublinie i Tomaszowie Lubelskim. Na czele tej zorganizowanej szajki stał aresztowany w Warszawie niejaki Bejgelman oraz jego syn. Pełnił on rolę łącznika między poszczególnemi miastami i załatwiał ostateczne formalności przy przemycaniu osób w wieku poborowym zagranicę. Do obecnej chwili aresztowano kilkanaście osób, przeważnie żydów, przy których znaleziono fałszywe paszporty, książeczki wojskowe, wizy na wyjazd zagranicę i znaczne kwoty w walutach obcych.

FAŁSZYWY DYREKTOR MINISTERJALNY. — Ministerstwo przemysłu i handlu podaje do publicznej wiadomości, że Aleksander Żmidziński, który według posiadanych przez ministerstwo informacyj, zarówno w kraju jak i zagranicą legitymuje się jako naczelnik wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu, nigdy podobnego stanowiska nie zajmował w ministerstwie i jedynie w okresie od 1 lipca do 30 września 1928 r. był zatrudniony jako pracownik kontraktowy w państwowym instytucie eksportowym. Równocześnie ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że zmuszone jest wystąpić do władz sądowych o pociągnięcie Żmidzińskiego do odpowiedzialności karnej za bezprawne używanie tytułu urzędowego.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W POZNANIU. We środę popołudniu przechodnie na moście Kaponiera byli świadkami starcia się dwóch pociągów. Pociąg osobowy nr. 1082 jechał na dworzec Poznań-wschodni bez sygnału, a na torze sąsiednim jechał pociąg towarowy, który na skrzyżowaniu torów zderzył się z powyższym pociągiem osobowym. Pod wpływem starcia parowozy wyskoczyły z szyn i położyły się na bok. Przyczyną wypadku jest nieporozumienie, spowodowane zatrudnianiem wielkiej ilości nowego personalu. — Wskutek katastrofy został zatamowany ruch towarowy na odcinku wschodnim, wskutek czego trzeba go było skierować przez odcinek zachodni. Przy starciu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi palacz parowozowy Antoni Owsiany.

TRAGEDJA RODZINNA rozegrała się zeszłej środy w Ostrowie (Poznańskie). W rynku pod nr. 29 zamieszkiwała wdowa - fryzjerka Urbaniakowa z domu Galczyńska. W południe przybył do niej zięć Rakowski. W pewnym momencie dobył Rakowski rewolweru i strzelił do teściowej, zabijając ją na miejscu, poczem sam się postrzelił niebezpiecznie. Rakowski żył ze swą żoną w separacji, a jako główną winowajczynię tego uważał teściową. Przed domem, w którym wydarzył się tragiczny wypadek zgromadziły się tłumy ciekawych.

SZPIEGOSTWO NA WOŁYNIU Na Wołyniu od dłuższego czasu włóczą się zagadkowi podróżnicy, podający się za skautów. Noszą oni niemieckie nazwiska i zatrzymują się przeważnie w koloniach niemieckich. Ostatnio zatrzymano w Łucku niejakiego Schornsteina z Bydgoszczy, rzekomego subjekta handlowego, który tłómaczył się, że odbywa podróż w celach naukowych i zamierza wydać swe wrażenia w druku, ale poza granicami Polski, do której niema zaufania. Władze przypuszczają, że jest to akcja szpiegowska.

—ooo—

Z zagranicy

POWRÓT „ZEPPELINA". W piątek o 5'10 rano „Zeppelin" wylądował we Friedrichshafen po nieudałym swym locie do Ameryki.

BANDYTYZM NA BAŁKANIE. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że banda rabusiów, składająca się z emigrantów bułgarskich, przekroczyła przed kilkoma dniami granicę jugosłowiańsko-bułgarską. Na wieść o tem policja obsadziła wszystkie miasta tak, że banda zmuszona została do odwrotu. We czwartek popołudniu przyłapano trzech bandytów w chwili, kiedy starali się ponownie przekroczyć granicę. W przebiegu walki wszyscy trzej stracili życie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI. W Kara Hiszar nastąpiło nowe trzęsienie ziemi. 53 osób zostało zabitych, 45 odniosło rany.

Groźba strajku w przemyśle ceramicznym w Krakowie

W ubiegły piątek zebrali się przedstawiciele Związku robotników budowlanych wraz z delegatami cegielń i wapienników oraz przedstawiciele Związku przemysłowców (sekcja ceramiczna), celem ustalenia nowych warunków płacy i pracy w przemyśle ceramicznym na terenie województwa krakowskiego.

Zaznaczyć należy, że warunki pracy w przemyśle ceramicznym (cegielnie, wapienniki, kamieniołomy) należą do **najgorszych** znanych nam wogóle warunków pracy. Robotnicy z powodu niezmiernie niskich płac chcąc zarobić na życie muszą pracować do 15 godzin dziennie.

„Uroczyste" zapewnienia ze strony przedsiębiorców, że najgorętszem ich życzeniem byłoby przestrzeganie w całej rozciągłości ustawowego, tj. ośmiogodzinnego dnia pracy, a przedłużanie go następuje **pod naciskiem robotników** chcących pracować dłużej — najlepiej ilustrują stosunki panujące w tym przemyśle. Przecież nikt rozporządzający pełnią władz umysłowych nie będzie twierdził, iż robotnicy zrzekają się **dobrowolnie** — po długoletniej walce — zdobytego ośmiogodzinnego dnia pracy! Przecież każdy rozumny człowiek domyśli się, iż w takim wypadku istnieć musi jakaś poważna przyczyna, dla której robotnicy zrzekają się dobrodziejstwa, jakiem dla nich jest ograniczony ustawowo czas pracy. I doprawdy nie trzeba być filozofem, by tę przyczynę wykryć! **JEST NIĄ NĘDZA**, która zmusza robotników do nadmiernego wysiłku pracy **piętnastogodzinnej** dla zdobycia minimum egzystencji. A że ta nędza wśród robotników ceramicznych istnieje, o tem świadczą płace, jakie ci robotnicy otrzymują za swą — jak powiedzieliśmy — 14 czy 15-godzinną pracę.

Otóż przeciętnie większość robotników ceramicznych zatrudnionych w cegielniach otrzymuje około **23 zł. tygodniowo**. Pp. przedsiębiorcy utrzymują wprawdzie, że robotnicy zarabiają przy 8-godz. dniu pracy ponad 6 zł., zaś przy 12-godz. dniu pracy około 10 zł. dziennie, ale wypadki te należą do wyjątków. Regułą jest — jak zaznaczyliśmy — zarobek nie przewyższający wiele **20 zł. tygodniowo** za pracę ponad 8 godzin dziennie.

Na konferencji wczorajszej przedstawiciele Związku Robotników Budowlanych **postawili żądanie podwyżki tych głodowych zarobków o 25%**. Pp. przedsiębiorcy chcąc **zaciemnić** przedmiot rokowań skierowali dyskusję na temat warunków starej umowy twierdząc, że umowa ta obowiązuje i nie została wypowiedziana przez robotników, co powinno wedle ich twierdzenia nastąpić w czasie najcięższych mrozów, a mianowicie na pierwszego marca.

Przedstawiciele robotników udowodnili, że **umowa została zerwana przez przedsiębiorców**, którzy wprowadzając nową metodę pracy **obniżyli płace** robotnicze od 20 do 30%, twierdząc, że nową tę metodę (zmniejszony format cegły) musieli wprowadzić pod naciskiem rządu. Ponadto pp. przedsiębiorcy jako dowód swej „życzliwości" dla robotników wskazali na swój memorjał do ministerstwa pracy, domagający się wprowadzenia **12 godz. dnia pracy w przemyśle ceramicznym**, co miałoby rzekomo umożliwić robotnikom „zwiększenie" zarobku, a może nawet i dojście do... dobrobytu... Oczywiście, że tego rodzaju „opieka" nad robotnikami jest równoznaczna ze zwiększeniem obecnego wyzysku!

Wobec takiego stanowiska pp. przedsiębiorców **konferencja nie doprowadziła do żadnego rezultatu**. Upór pp. przedsiębiorców uniemożliwił rokowania. Nad przemysłem ceramicznym zawisła **groźba zatargu strajkowego z winy pracodawców.**

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

TELEGRAMY

Posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej

BADAJĄCEJ NADUŻYCIA PRZY DOSTAWIE PROGÓW KOLEJOWYCH

Warszawa, 24 maja (telefon wł. „Naprzodu"). W toku ostatniej zwyczajnej sesji Sejmu wybrano nadzwyczajną komisję śledczą dla zbadania nadużyć przy dostawie progów kolejowych. Prezesem komisji jest tow. poseł **Hausner**.

Dziś komisja ta odbyła pierwsze posiedzenie, na które nie przybyli członkowie BB posłowie **Sobolewski i Kleszczyński**.

Uchwalono, że komisja będzie obradowała od 12 czerwca do 1 lipca i w tym czasie zbada opinje ekspertów drzewnych, oraz przesłucha urzędników ministerstwa komunikacji.

Zaznaczyć należy, że w myśl uchwały Sejmu nadzwyczajna komisja śledcza ma prawo obradować w czasie, gdy sesja Sejmu jest zamknięta.

—ooo—

POWRÓT P. ZALESKIEGO

Warszawa, 24 maja (PAT). Dziś o godzinie 8 rano powrócił z Budapesztu minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu oczekiwali p. ministra wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, oraz charge d'affaires węgierski p. Balassy.

DR. MACEK NIE ZOSTAŁ ARESZTOWWANY

Białogród, 24 maja (PAT). Wiadomości, podane przez niektóre dzienniki zagraniczne o aresztowaniu deputowanego Maceka, są pozbawione podstaw. Agencja „Avala" stwierdza, że w Zagrzebiu wogóle nie dokonano żadnego aresztowania.

POGRZEB PORUCZNIKA-PILOTA SZAŁASA

Warszawa, 24 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś przedpołudniem odbył się w Warszawie pogrzeb porucznika - pilota **Kazimierza Szałasa**, które swego czasu zginął podczas lądowania samolotu w **Bagdadzie**.

TAJEMNICZE USZKODZENIE TELEFONÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE

Warszawa, 24 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Niewykryci sprawcy uszkodzili wczoraj wieczorem przewody telefoniczne na Wileńszczyźnie na linji **Ignalino—Kozaczyzna** wycinając 150 metrów drutu.

UMOWA O WYWÓZ ŚWIŃ DO AUSTRJI

Wiedeń, 24 maja (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że po zawarciu układu pomiędzy polskim syndykatem eksportowym a austrjackimi handlarzami bydła, ma zostać stworzona odpowiednia gwarancja państwowa dla dotrzymania tej umowy. Słychać, że nie jest przewidziane zawarcie formalnego układu państwowego pomiędzy Austrją a Polską, lecz że idzie tylko o to, aby oba rządy przyjęły do wiadomości te prywatne umowy.

NOWA WOJNA DOMOWA W CHINACH

Wiedeń, 24 maja (PAT). Dzienniki donoszą z Szangaju: Oczekiwany oddawna konflikt między gen. Fengiem a gen. Czang-Kai-Szekiem stał się faktem dokonanym. Gen. Feng zapowiedział w manifeście swym **jawne zwalczanie rządu nankińskiego**, nazywając go nielegalnym. W proklamacji do narodu chińskiego mianuje gen. Feng samego siebie komendantem armji północno-zachodniej, której zadaniem jest uratowanie Chin. Gen. Feng wystosował do obcych mocarstw wezwanie, by w stosunku do jego walk przeciwko nielegalnemu rządowi zachowały się neutralnie.

Wiedeń, 24 maja (PAT). „United Press" donosi z Szangaju, że rozłam pomiędzy rządem nankińskim a gen. Feng Ju Hsiangem, został obecnie zupełnie dokonany. Fenga wykluczono z Kuomintangu i pozbawiono wszystkich urzędów. Równocześnie Rada państwa otrzymała polecenie **aresztowania go**. Decyzja rządu nankińskiego równa się **formalnemu wypowiedzeniu wojny** Fengowi ze strony Czang-Kai-Szeka. „United Press" donosi z Hongkongu, że armja Kwang Si została zupełnie **rozbita**.

OSTATECZNA KLĘSKA AMANULLAHA

Berlin, 24 maja (PAT). Biuro Wolffa donosi, że król Amanullah przybył 24 bm. o godzinie 1 w południe w towarzystwie królowej Surajі i swego brata Inajatullaha niespodziewanie do miejscowości Tschaman w Indjach angielskich w pobliżu granicy afgańskiej. „Berliner Tageblatt" uważa tę wiadomość za dowód, że **król Amanullah uciekł z Afganistanu** na terytorjum angielskie widocznie wskutek ostatnich klęsk, poniesionych w walce z Habibullahem.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę maja wykazuje zapas złota 623'5 milj. zł., waluty i należności zagraniczne **zmniejszyły się** o 19'3 milj. zł. na 557'5 milj. zł., portfel wekslowy **wzrósł** o 21'2 milj. zł. na 716'6 milj. zł., natychmiast płatne zobowiązania (566'1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.182'8 milj. zł.) **zmniejszyły się łącznie** o 2'7 milj. zł. do sumy 1.749 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

UDZIAŁ BANKU POLSKIEGO W BUDOWIE ELEWATORÓW

Warszawa, 24 maja (PAT). Rada Banku Polskiego odbyła 23 bm. pod przewodnictwem prezesa Wróblewskiego nadzwyczajne posiedzenie, na którem, uznając, że pomyślny stan produkcji rolnej i odpowiednie zorganizowanie jej zbytu stanowi jedną z głównych dróg prowadzących do uzdrowienia życia gospodarczego i korzystając z uprawnień zawartych w artykule 56 statutu, uchwaliła zasadniczo przyznać w roku bieżącym 3 milj. zł. jako udział w przedsiębiorstwach budowy elewatorów i wybrała ze swego grona komisję do zrealizowania tej uchwały.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 35—40 gr., mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., śmietanka słodka 1 litr 65—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 7—7'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'80—2 zł., jaja kopa 8'80—9'50 zł., jaj sztuka 15—16 gr., kura szt. 8—12 zł., kurczęta para 7—10 zł., indyczka szt. 10—22 zł., indyk szt. 25—30 zł., jabłka krajowe 1 kg. 1'60—2 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2'40—3 zł., cytryna szt. 12—15 gr., ziemniaki 1 kg. 16—17 gr., ziemniaki 100 kg. 7—8 zł., buraki 1 kg. 18—20 gr., marchew 1 kg. 45—50 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., pietruszka 1 kg. 70—90 gr., rzodkiewka wiązka 60 groszy, szpinak 1 kg. 50—70 gr., ogórki świeże 1 sztuka 1'50—2'50 zł., włoszczyzna 1 kg. 60—70 gr., karp żywy 8 zł., szczupak 1 kg. 8—9 zł., łosoś 1 kg. 9—10 zł., lin 1 kg. 7—8 zł., węgorz 1 kg. 7'50—8 zł., sum 1 kg. 5—5'50 zł., świnki 1 kg. 6—7 zł., okoń 1 kg. 3 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się w niedzielę 26 maja o 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu“. **L. Feldman**, przewodniczący.

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I UŻYT. PUBL. odbędzie się w niedzielę 26 maja o godz. 10 przedpołudniem w sali odczytowej TUR ul. Dunajewskiego l. 5, III p. oficyna.

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR urządza dla członków Koła w niedzielę 26 maja wycieczkę na Bielany. Zbiórka punktualnie o godz. 8 rano przy ul. Dunajewskiego 5.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE SEKCJI SPÓŁDZIELCZEJ TUR! Posiedzenie plenarne Sekcji Spółdzielczej TUR **wraz z pracownikami spółdzielni** odbędzie się w niedzielę 26 maja o godz. 9 rano w lokalu TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Obecność wszystkich członków SS oraz pracowników spółdzielni bezwarunkowo konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kwadratura koła“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Murzyn warszawski“ (ceny zniżone); wieczór: „Krakowiacy i górale“ (przedstawienie zakupione).
Poniedziałek: „Kwadratura koła“ (nowość).

KINOTEATRY

Bagatela: „Awantury miłosne“ (Harry Liedke).
Corso: „Szpiedzy“.
Nowości: „Córka pułku“.
Promień: „Wschód słońca“.
Sztuka: „Szeik Fazil“.
Uciecha: „Jedna noc w Londynie“.
Wanda: „O świcie“ („Miss Cavell“).
Warszawa: „Skandal w Genewie“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 25 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 17.00: Odczyt: „Nazwiska polskie“ — wygłosi prof. dr. W. Taszycki. 17.25: Dr. Nelly Nucci: Lekcja włoskiego. 17.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 18.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.55: Rozmaitości. 19.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.10: Odczyt: „Nowe prądy w sztuce“ (wystawa Jednoroga) — wygłosi prof. Tadeusz Seweryn. 20.30: Operetka z Warszawy Fr. Suppego: „Dziesięć cór na wydaniu“. — Po audycji PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40

X. WALNE ZGROMADZENIE

członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywczego „Jedność“

w Limanowej koło rafinerji odbędzie się dnia 2 czerwca 1929 r. w sali kina o godz. 10 rano (w razie braku kompletu o godz. 11 bez względu na ilość obecnych powzięte uchwały) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności stowarzyszenia i zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1928 r.
4) Podział nadwyżki.
5) Rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu na rok 1929.
6) Uzupełniający wybór członków do Rady Nadzorczej i zastępców oraz 1 członka Zarządu.
7) Wnioski, które należy składać na piśmie.

Za Zarząd:
Ludwik Gola. **Jan Łysek.**

Akiwa Fortgang syn Berla i Bejli false Goldberg ur. 1898 unieważnia książeczkę wojskową i kartę demobil. wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Unieważniam książkę wojskowa na nazwisko Tomasz Gazda, Tuszów Narodowy powiat Mielec, urodzony w roku 1897.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Węgrzyn Wojciech ur. 1884 w Rogach pow. Krosno, wydaną przez P. K. U. Stryj.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Kraków-Powiat, na nazwisko Władysław Pączek.

Na podstawie uchwały dorocznego Walnego Zgromadzenia członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Robotnik“ w Krośnie. Spółdzielnia zarej. z ogr. odpowiedz. w Krośnie zwołujemy na dzień **9 czerwca 1929 r. na godzinę 10 rano do lokalu Stow. „Robotnik“ (Klejnówka) w Krośnie**

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

członków Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprzedaż Majątku nieruchomego na rzecz Związków Zawodowych.
3) Wolne wnioski.

W razie braku przewidzianej statutem ilości członków, następne Walne Zebranie odbędzie się o godzinie 11 przed południem, bez względu na ilość obecnych. **Zarząd.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.